

I.



Lat temu dwieście z górą wznosił się na górach starogrodzkich warowny, wspaniały zamek, należący do majątku wojewodów chełmińskich.

Cztery ogromne baszty, sterczące na każdym z czterech rogów przepysznej budowli, odsłaniały najcudowniejszy widok na okolicę całą. Oko płynęło po nizinach, zatrzymując się na chwilkę o wieżę kościoła czarzyńskiego – wieżę, która niestety już dzisiaj w ruinie – dalej na wschód przechadzało się po górach i dolinach, w jakie ziemia chełmińska bogata, na północ spotkało się z poważnymi murami miasta Chełmna i wspaniałymi wieżami świątyń, jakie zbudowała ręka Krzyżaków, ostatecznie spoczęło

na krajobrazie dziwnie uroczym, jaki przedstawiała Wisła i jej wybrzeża. Ta królowa rzek polskich, snująca się u nóg zamczyska, natenczas więcej aniżeli dzisiaj ożywiona handlem zboża i drzewa, jakie się spławiało do Gdańska, mimowolnie przyciągała oko do siebie, a wrażenie, jakie zostawiał jej widok, budziło niekiedy w sercu myśli i życzenia, jakie z nią razem odlatywały i ginęły w morzu. Tuż naprzeciw z drugiej strony malowniczo rysowało się Topólno z przyległościami i pięknym kościółkiem O.O. Paulinów. Wiadomo z dziejów historii, że za panowania Ludwika, króla węgierskiego i polskiego, Władysława, księżę opolski, sprowadziwszy cudowny obraz N.M.B. do Częstochowy w roku 1382, założył klasztor na Jasnej Górze i oddał takowy Paulinom, których zaprosił z Węgier. Kiedy później cudowny obraz Częstochowski coraz większego nabywał rozgłosu, w różnych stronach królestwa powstawać zaczęły klasztory tegoż samego zakonu. I powstał klasztor Paulinów w Topólni, zniesiony razem z innymi na początku tego wieku, roku 1810.

Zamek sam otoczony wałem i mostem do spuszczenia z strony wschodniej, zdolny był stawiać opór w czasie potrzeby, a potrzeba ta niestety nadarzała się dość często. Wewnątrz urządzony z komfortem,